

Maciej Michalski  
Poznań

## **Ryszarda Berwińskiego wędrówki po pamięci ludu. Rozważania o osobistym zawodzie w narodowej sprawie**

S twierdzenie o powiązaniu zainteresowań folklorem z ideami romantycznymi od dawna jest truizmem. Romantyczni twórcy — bez względu na to, jaki rodzaj pisarstwa uprawiali — dostrzegali tę cechę swojej twórczości i niekiedy prowadzili nad nią refleksję. Wielokrotnie opisywana i przytaczana chyba we wszystkich esejach i artykułach na temat romantycznego zainteresowania ludowością postać Zoriana Dołęgi Chodakowskiego jest tego zjawiska przykładem kompletnym, gdyż poświęcił on je nie tylko swoim pisarstwem, ale i swoim życiem.<sup>1</sup> Maria Janion, charakteryzując przed laty postawy polskich pisarzy wobec twórczości ludowej, uznała, że w polskim romantyzmie można (na podobieństwo kręgu romantyzmu niemieckiego) wyróżnić dwa sposoby podejścia do ludowości. Pierwszy określiła jako „estetyczno-literacki”, drugi jako „uznający w przekazach ludowych świadectwa mitu i objawienia, wierzący w prawdę pramitu czasów, traktujący lud jako część nieświadomej natury, żądający wierności wobec nieświadomej i kolektywnej twórczości ludu”<sup>2</sup>. Za przedstawiciela pierwszej opcji uznała autorka m.in. Adama Mickiewicza, który twórczo i literacko przekształcał motywy zawarte w folklorze ludowym; za przedstawiciela drugiej opcji Zoriana Cho-

---

<sup>1</sup> Zob. na ten temat esej M. Janion, w zbiorze *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, wyd. Kraków 2006, s. 49-79. O tej niezwykle interesującej i inspirującej postaci v. biografii J. Maślanki, *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne*, Kraków 1963 i F. Rawita-Gawrońskiego, *Zoryan Dołęga Chodakowski. Jego życie i praca*, wyd. Lwów 1898. V.: Cz. Zgorzelski, *Z dziejów sławy Zoriana Dołęgi Chodakowskiego*, „Pamiętnik Słowiański”, 5 (1955), s. 110-136.

<sup>2</sup> M. Janion, *Gorączka romantyczna*, wyd. 2, wyd. Gdańsk 2007, s. 89-90. V.: D. Simonides, *Folklorystyka wobec mitologizacji politycznej w pierwszej połowie XIX wieku*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 69-74.

dakowskiego właśnie, który w przekazach ludu widział niezmienną, wręcz „zamrożoną” formę przeszłości.

Chodakowski w swoim programowym i w pewnym sensie proroczym tekście *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*<sup>3</sup>, wydanym w 1818 r., po- dał apoteozę ludu, jego obrzędów, pieśni i podań, które nie zanikły mimo zgubnych skutków oświaty łacińskiej szerzonej przez dziesięć wieków przez ewangelizatorów obcej kultury chrześcijańskiej. Ci, którzy jej ulegli, stali się w jego opinii „sami sobie cudzymi”<sup>4</sup>. Chodakowski nie posługiwał się jeszcze pojęciami, które w okresie polistopadowym zagoszczą w tekstach ówczesnych folklorystów, nie mówił o literaturze czy poezji ludowej, ani o literaturze czy poezji ludu. Zwrócił za to uwagę na praktyczną stronę zainteresowania folklorem, a mianowicie na konieczność zbierania i zapisywania tego, co pozostało. Wiązało się to z koniecznością odbycia wędrówki do ludu. Owa wędrówka była głównym i stale powtarzającym się elementem w pisarstwie Chodakowskiego, a obraz wędrowca romantykom polistopadowym kojarzył się głównie właśnie z Zorianem Dołęgą. Wędrówka jako sposób dotarcia do przeszłości była stopniowalna. Chodakowski pisał: „Naturalnie, że im odleglejsza jest ta epoka od nas, tym dłużej należy wędrować”<sup>5</sup>. W opinii zafascynowanych nim młodych badaczy narodowej przeszłości wędrówka była swego rodzaju metodą badawczą.<sup>6</sup>

Ryszard Berwiński należał do tego właśnie kręgu młodych romantyków zafascynowanych słowiańską i narodową przeszłością, którzy podjęli hasło Chodakowskiego.<sup>7</sup> W jego wersji wędrówka do przeszłości przybrała formę „narodowej pielgrzymki”, co można interpretować jako formę sakralizacji i mityzacji samego celu podróży, jak i jego owoców. Z dzisiejszego punktu

<sup>3</sup> Pierwodruk artykułu ukazał się z licznymi pomyłkami w „Ćwiczeniach Naukowych”, t. 2:5 (1818), s. 3-27. Tekst został następnie poprawiony przez autora i wydrukowany powtórnie w „Pamiętniku Lwowskim”, 4:1(1819), s. 17-48. Współczesnej edycji dokonał J. Maślanka: Z.D. Chodakowski, *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma*, opr. J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 19-38 [wszystkie odniesienia odsyłają do tej edycji].

<sup>4</sup> Z.D. Chodakowski, *op.cit.*, s. 19.

<sup>5</sup> Z.D. Chodakowski, *Projekt naukowej podróży po Rosji w celu objaśnienia starożytnych dziejów Sławian*, w: *idem*, *O Sławiańszczyźnie...*, s. 102.

<sup>6</sup> Obok R. Berwińskiego wędrówki do ludu podejmowali także m.in. s. Goszczyński, R. Zmorski i wielu innych. Szczególnie silnie idee Chodakowskiego oddziaływały na galicyjski krąg literatów publikujących w noworoczniku „Ziewonia”. Jego dwa tomy ukazały się w 1834 i 1838 (2 wyd. 1839) r. O wpływach Chodakowskiego na polskie piśmiennictwo romantyczne zob.: J. Maślanka, *op.cit.*, s. 119-142.

<sup>7</sup> Charakterystykę dorobku folklorystycznego Berwińskiego, v.: T. Brzozowska, *Poznańskie*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej. 1800-1863. Epoka przedkolbergowska*, red. H. Kapełus, J. Krzyżanowski, Ossolineum, 1970, s. 391-393; A. Fischer, *Ryszard Wincenty Berwiński*, „Lud”, 37(1947), s. 141-159.

widzenia podróż Berwińskiego była folklorystyczno-krajoznawczą wycieczką w celu „wyszukiwania i zbierania podań, powieści, gadek ludu wielko-polskiego”<sup>8</sup>, jednakże poprzez nadanie jej miana pielgrzymki Berwiński podniósł ją do rangi przedsięwzięcia ideowego, podczas którego nie samo wędrowanie, ale cel jest istotny. Jego pielgrzymka została obudowana jak na młody wiek podróżnika (Berwiński podjął ją w wieku 18–19 lat) stosunkowo solidną podstawą ideologiczną. Przeciwstawiał on mianowicie oświeceniową postawę indywidualistyczną, skierowaną na poznanie konkretnych jednostek romantycznej postawie, nastawionej na odkrywanie, charakteryzowanie i wzmacnianie danych grup społecznych i narodów. Fascynacja duchem zbiorowości jest u niego silnie widoczna, a obecne w listach z narodowej pielgrzymki przekonanie o nieskażonym charakterze „poezji ludu”, wyrażającym prawdziwie narodowego ducha stanie się charakterystyczne dla jego utworów z tego okresu.<sup>9</sup>

W listach z „narodowej pielgrzymki” Berwińskiego pojawia się także i inny wątek, który łączy go z zaprezentowaną postawą promowaną przez Chodakowskiego, a mianowicie powiązanie z przestrzenią. Nie jest bowiem obojętne, gdzie szuka się owego mitycznego ludu, do którego prowadzi pielgrzymka. Tak jak u Chodakowskiego ziemia została „zaklęta”, tak u Berwińskiego przestrzeń i pozostawione w niej obiekty „pamiętają”. Ta pamięć odnosiła się do wydarzeń historycznych związanych z dziejami społeczności czy narodu, które w przekonaniu ówczesnych pisarzy ukształtowały jego charakter. Odsyłały zatem do przeszłości przed chrztem Mieszka, a przynajmniej do okresu ścierania się pogaństwa z chrześcijaństwem. Takimi świątyniami przedchrześcijańskiej przeszłości było np. jezioro Świteź, które w literackiej formie wprowadził do świadomości zbiorowej Mickiewicz. Pisarze młodszego pokolenia zmienili tę geografie pamięci. Przed laty Alina Witkowska zauważyła, że:

[...] twórcy krajowi o zainteresowaniach słowiańskich dokonali złamania dominacji kresów i Litwy w geografii romantycznej, szczególnie w wyborze miejsc osobliwych, w których tajemnica spotyka się z cudownością, a które tak lubi fantazja poetów. Ustalili swoją geografie, by tak rzec ‘le-chicką’, i swoje cudowne miejsca związane z polską Słowiańszczyzną. Przede wszystkim odkryli Gopło i Kruszwicę nie tylko jako prasłowiańską kolebkę Polski, ale jako miejsce promieniujące wielkością i znaczeniem, jako przestrzeń poezji i tajemnicy.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> R. Berwiński, *Listy z narodowej pielgrzymki. List drugi*, „Przyjaciel Ludu” [dalej cyt. „PL”], R. V, t. 1, nr 11 (1838), s. 82.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>10</sup> A. Witkowska, *W mrocznej krainie Popiela i Piasta*, w: *idem*, „Ja, głupi Słowianin”, Kraków 1980, s. 31.

Berwiński był klasycznym przykładem takiego „twórcy krajowego”, którego oczarowało Gopło i Mysia Wieża w Kruszwicy. Gopłu poświęcił on dwa listy z „narodowej pielgrzymki”<sup>11</sup>, oddzielny opis krajoznawczy<sup>12</sup>, kilka drobnych utworów poetyckich<sup>13</sup>, a przede wszystkim nad Gopłem rozgrywa się akcja jego najważniejszego utworu z tego okresu — powieści *Bogunka na Gople*<sup>14</sup>.

Wspomniana wędrowka-pielgrzymka przenosiła zatem i w przestrzeni, i w czasie. Pierwszym jednakże krokiem było zdefiniowanie świata, który należy opuścić, udając się na pielgrzymkę. W utworze *Wyjazd*, którego część znalazła się później w prologu do *Bogunki na Gople* Berwiński przeciwstawił sobie dwa światy: teraźniejszy i przeszły. Ten pierwszy to „niewdzięczna ziemia”, kraj smutku i nieszczęścia „gdzie same ciernie i głogi [...] gdzie zimne serca i dusze”. Jest to świat, w którym pielgrzym nie znajduje zrozumienia, świat w którym pielgrzym porusza się jak we mgle<sup>15</sup>. Celem pielgrzymki jest „kraj [...], gdzie lepsza przeszłość z grobów wykwita”<sup>16</sup>. Świat przeszłości jest „lepszy” dlatego, że z owym mitycznym „kiedyś” związane były najświetniejsze karty historii, na których roi się od mitycznych postaci starców, rycerzy i dziewic, ale także dlatego, że w tym świecie żyje prawdziwa, czysta, nieskażona obcymi wpływami idea, duch wspólnoty, który determinuje jej dzieje i decyduje o współczesnym kształcie społeczności. Przypomnienie owej czystej idei miało według Berwińskiego wpłynąć na uzdrowienie współczesności, gdyż ta została skażona poprzez obcą kulturę, która spowodowała, że społeczność-naród żył w swoistym rozdwojeniu, był mówiąc słowami Chodakowskiego „sobie obcy”.

<sup>11</sup> List czwarty został zatrzymany przez cenzurę, piąty opublikowano w: „PL”, R. V, t. 2, nr 27, 1839, s. 215-216.

<sup>12</sup> R.W. B.[erwiński], *Gopło i jego okolice (z podróży malowniczej po WielkoPolsce)*, „PL”, R. V, t. 2, nr 51, 1839, s. 401-403; nr 52, s. 414-416.

<sup>13</sup> Zob. utwory w zbiorze R. Berwiński, *Księga życia i śmierci (wybór pism)*, opr. M. Janion, Warszawa 1953. Por też wszechstronną charakterystykę wczesnej twórczości Berwińskiego, zawartą w artykule M. Janion, *Z narodowej pielgrzymki*, „Pamiętnik Literacki”, 42:3-4(1951), s. 723-765 oraz *eadem*, *Wstęp* do: R. Berwiński, *Księga życia*, s. 5-72.

<sup>14</sup> Utwór *Bogunka na Gople* został pierwotnie opublikowany w zbiorze R. Berwiński, *Powieści Wielko-Polskie*, t. 1, Wrocław 1840, s. 1-228; współczesna edycja w: R. Berwiński, *Księga życia*, s. 215-319. Cytaty i odsyłacze w niniejszym artykule odnoszą się do tego wydania. O podobnych do *Bogunki na Gople* utworach powstających w środowisku galicyjskim v. A. Goriaczko-Borkowska, *Pieśń historyczna Ziewończyków*, „Pamiętnik Literacki”, 50: 3-4(1959), s. 379-401.

<sup>15</sup> R. Berwiński, *Listy z narodowej pielgrzymki. List pierwszy*, „PL”, R. V, t. 1, nr 8, 1838, s. 60.

<sup>16</sup> *Ibidem* oraz *Bogunka na Gople*, s. 217.

Podjmując wędrówkę-pielgrzymkę, Berwiński docierał zatem do owego „lepszego” świata z przeszłości, a przynajmniej do miejsc, które uznawał za łączniki między współczesnością a przeszłością. W prologu do *Bogunki na Gople* pisał:

Spieszmy więc... A jako kwestarz w świątyni pamiętek, chodziłem od sioła do sioła, od chaty do chaty”. Zebrane pieczołowicie przekazy pamięci „brałem datkiem pielgrzymstwa i niosłem skwapliwie na wielki pomnik przeszłości. Pod wieczór stanąłem w Kruszwicy.<sup>17</sup>

Po tym umiejscowieniu celu pielgrzymki Berwiński rozwinął obszerną inwokację do mitycznego jeziora, rozpoczynając się od słów: „O Gopło! Spomiedzy wód naszych jedyne, wspaniałe; kolebko i grobie słowieńskiej przeszłości [...]”<sup>18</sup>. Przeciwstawienie dawności i współczesności jest silnie obecne w prologu do *Bogunki na Gople*. Obserwować je można na wielu płaszczyznach, które pojawiają się w tekście Berwińskiego jak migawki z przeszłości albo nieskoordynowany ciąg myśli. W prologu do *Bogunki* pielgrzym miota się między poetycką obserwacją wód jeziora a fragmentami przeszłości, które wprawdzie są martwe, ale nieustannie dają o sobie znać — kuszą, straszą, pociągają, budzą odrazę. Dominujący — jak się wydaje — jest motyw poszukiwania komunikacji, porozumienia między tym, co dawne a tym, co współczesne. W przytaczanym wierszu *Wyjazd* Berwiński wskazał, że ziemia, którą opuszcza, jest krainą niezrozumienia, gdyż „próżno tu śpiewak pała natchnieniem, próżno gmin budzi ojczystym pieniem, gmin pieśni jego nie słuca”<sup>19</sup>. Poeta Berwiński nie jest zatem w stanie dotrzeć swoimi utworami do ludu, bowiem lud żyje w jego przekonaniu w innym wymiarze, lud żyje w krainie przeszłości, która wprawdzie już przeminęła, ale jest pamiętana dzięki istnieniu szczególnych miejsc — świątyniom przeszłości i prawdziwej narodowej poezji — poezji gminu czy jak chcieli inni literaturze ludu. Aby wprowadzić lud do współczesności, a jednocześnie ożywić współczesnych prawdziwym duchem poezji narodowej należało konstruować twory, które będą korzystać z owego ducha, a jednocześnie będą odpowiadać na zapotrzebowanie współczesności.

Ów „kwestarz w świątyni pamiętek” nie mógł według Berwińskiego wprost zapisywać przekazów pamięci pozyskanych od ludu. Poeta Berwiński miał świadomość, że taki zabieg „zabija” zawartą w nich poezję. Takie stanowisko wyraźnie jest widoczne w jego podejściu do wydanych w tym samym

<sup>17</sup> R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, s. 218.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 218 i n.

<sup>19</sup> R. Berwiński, *Listy z narodowej pielgrzymki. List pierwszy*, s. 60.

czasie, bo w 1837 r. *Klechd* Kazimierza Wójcickiego<sup>20</sup>. Tego typu publikacje były efektem licznych nawoływań, w tym Chodakowskiego, o zbieranie pieśni ludu, a także zabiegów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, które wspierało tego typu działalność.<sup>21</sup> Trudno powiedzieć, czy publikacje tego typu wynikały z chęci ocalenia literatury ludu przed zapomnieniem, czy też u ich podstaw leżały osobiste sentymenty. Zarówno K. Wójcicki, jak i Wacław z Oleska, jeden z autorów wcześniej wydanego zbioru pieśni ludu<sup>22</sup>, jako motywację powstania swoich prac podają osobiste wspomnienia z dzieciństwa, kiedy przysłuchiwali się wiejskim opowiadaczom, którzy snuli niekończące się historie o cudach i dziwach.<sup>23</sup> Berwiński również wspominał powiastki i przypowiadki piastunek i nianiek, opowiadane jego młodszemu rodzeństwu. Wspominał też o balladach ludowych autorstwa Franciszka Morawskiego, które przenosiły go ze świata Eneidy i Iliady na „ojczyste okwiecony łany albo sadzały przy spokojnym kominie”<sup>24</sup>. Stosując dość swobodną analogię, można powiedzieć, że tak jak autorzy zbiorów folklorystycznych odwoływali się do własnego dzieciństwa, tak sama literatura ludowa odwoływała się do początku narodowości, a zatem do czasów przedchrześcijańskich.

Już w listach z „narodowej pielgrzymki” Berwiński podkreślał jak silne wrażenie wywarła na nim lektura *Klechd* Wójcickiego. Różnica między zbieraczami folkloru a Berwińskim polegała na odmiennym potraktowaniu przedmiotu badań. Ci pierwsi mieli ambicje wiernego zapisu opowieści ludu aby „dać poznać fantazyją ludu Polskiego i Rusi, a razem ukazać część niepiśmiennej literatury, która dotąd w całym jaśnieje blasku przy ognisku chaty sielanów”<sup>25</sup>. Berwiński z kolei „według własnego widzi mi się” opowiadał „niby ów poeta-bajarz spośród ludu”. Dodawał dalej: „Pan Wójcicki jest historykiem, czyli raczej kronikarzem literatury gminnej, ja chciałem być jej

<sup>20</sup> K. Wójcicki, *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, Warszawa 1837.

<sup>21</sup> Za pierwsze wezwanie do zbierania folkloru uznaje się list Hugona Kołłątaja z Ołomuńca, pisany w 1802 r. do księgarza Jana Maja, jednakże drukowany dopiero w „Pamiętniku Warszawskim”, 1810, t. 2, z. 4, s. 17-42, szczególnie s. 38-40. O zabiegach Warszawskiego TPN zob. m.in. R. Wojciechowski, *Warszawskie*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej...*, s. 17-60. O działalności zbierackiej K. Wójcickiego i innych w autorów zob.: *ibidem*, s. 111-168.

<sup>22</sup> *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, 1833.

<sup>23</sup> K. Wójcicki, *op. cit.*, s. 7-9; Wacław z Oleska rozwija cały katalog emocji, który wiązał się z owym wspomnieniem dzieciństwa. Pisał on: „Gdy przyszło z powołania udać się do miasta i tam pozostać, zatęskniłem za wsią. [...] Przychodziły na pamięć i gaje, i łąki, i owe rozłożyste łany, i ten staw blisko dworu: wszystko to było przedmiotem żaloby, nawet i owe błota, po których się krzykliwe rozpraszało czajki. Następowoło rozrzewnienie, które tylko pieśni w dzieciństwie słyszane ukoić zdołały” (*Pieśni polskie...*, s. IV).

<sup>24</sup> R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, s. 288.

<sup>25</sup> K. Wójcicki, *op. cit.*, s. 5-6.



częstką żyjącą”<sup>26</sup>. Pielgrzym nie był zatem w żadnym razie turystą, zwiedzającym obce kraje i zbierającym pamiątki z podróży. Pielgrzym „wchodził” do świata, do którego zmierzał i przyjmował jego reguły, zadowalał się „datkiem pielgrzymstwa”. Poeta-pielgrzym przekształcał się zatem w gawędziarza, bajora, który jak słowiański Bojan — postać z *Bogunki na Gople*, zaczerpnięta z odkrytego w końcu XVIII w. utworu *Słowo o wyprawie Igora* — opowiadał o przeszłości wersem mickiewiczowskiego Wajdeloty z *Konrada Wallenroda*.

Poezja ludu miała zatem dostarczyć motywów i tematów<sup>27</sup>, które poeta, zgodnie z zawartym w nich duchem poezji narodowej, miał przekształcić tak, aby wydobyć istniejące w niej elementy przeszłości, a z drugiej strony uczynić żywą czyli możliwą do odbioru zarówno dla ludu, jak i dla wykształconej części społeczeństwa. W tym celu należało udać się do kraju, gdzie „lepszą przeszłość z grobów wykwita”. Lud bowiem i jego poezja były według ówczesnych idei nieświadomymi nosicielami przekazów historycznych, których próżno szukać w kronikach. W prologu *Bogunki nad Gopłem* Berwiński, podsumowując swoje refleksje na temat poetyckich wizji jeziora, pisał: „Dziwne to rzeczy — dziwne zdarzenia! Szukałem w starych księgach mądrości, nigdzie o tym nie napisano; ale mówiono wiele między ludem po wioskach nadbrzeżnych, a posłuchałem powieści”<sup>28</sup>. Odwołanie się do pamięci ludu mogło zatem uzupełnić przekaz o przeszłości — stać się kolejnym źródłem, obok tekstów pisanych. Pamięć ta była niekiedy, jak u Berwińskiego, stawiana wyżej od przekazów pisanych, kronikarskich, gdyż miała tę zaletę, że nie podlegała przemianom autorskim. Pisał on:

[...] twory i płody gminu nie są dziełem sztuki, ale są logicznym skutkiem zdarzeń i wypadków dziejowych: historia zawdy jest ich matką, chociaż częstokroć jednego nawet rysu swej fizjonomii nie zostawia na twarzy dzieci swoich. [...] wyobraźnia ludu jest tylko zwierciadłem czasu; obraz jaki się w nim odbija mógł tylko być ten, a nie inny.<sup>29</sup>

<sup>26</sup> R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, s. 289. Jednym ze sposobów „wejścia do” literatury ludowej było świadome konstruowanie języka, które miało zapewne w zamierzeniu Berwińskiego być elementem uaktualniającym opisywane wydarzenia. Bogate słownictwo „słowiańskie” czy „ludowe” Berwińskiego analizowała Z. Gosiewska, *Uwagi nad językiem „Bogunki na Gople” Ryszarda Wincentego Berwińskiego*, „Prace Polonistyczne”, seria XII, 1955, s. 31-52. Autorka doszła do wniosku, że tekst *Bogunki* po zabiegach Berwińskiego stał się „męczący” a treść „niezrozumiała i zawiła”. Zapewne Berwiński był tego świadom, gdyż do tekstu *Bogunki* dodał słowniczek wraz z objaśnieniami, a użyte w tekście specjalistyczne słownictwo łowieckie zostało przez autora wyjaśnione w przypisach.

<sup>27</sup> W przypisach do *Bogunki na Gople* Berwiński pisał: „Powieść niniejsza osnuta jest na gminnym podaniu” (s. 286).

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 231.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 301.

Z wypowiedzi tej przebija przekonanie o braku autorstwa twórczości ludowej i o zdolności konserwowania przekazu historycznego bez zniekształceń. Wydarzenia historyczne mogły się w tym przekazie nakładać jedno na drugie, niezwiązane ze sobą fakty stanowić jedno wydarzenie, ale zabiegi te wynikały wyłącznie z upływu czasu oraz zmian w opowieści, które wiązały się z charakterystycznymi dla przekazu ustnego przekształceniami.

Dualizm przekazu ludowego i historii pisanej wyraził także znacznie później, lecz w tym samym duchu Józef Kremer:

Jakoż naród każdy ma dwojakie dzieje: jedne oparte na historycznych świadectwach, a drugie, które mu kwitną z serca a tchną w legendzie, i poeście. A kto wie! Może ta historia wewnętrzna uczuć i pragnień narodu, może to wierzenie w wypadki, nie poparte źródłem historycznym, jest właśnie wierniejszym wizerunkiem jego duszy, niż owe zewnętrzne, widmowe, jawne, udowodnione koleje jego żywota.<sup>30</sup>

Zarysowany tutaj dualizm pokrywa się ze stosowanym przez Berwińskiego podziałem na literaturę „czysto-polską” i „łacińsko-polską” lub mówiąc bardziej nowoczesnym językiem — na historię i pamięć, czy historię pisaną i historię oralną.

Podział ten Berwiński zaczerpnął zapewne od Michała Wiszniewskiego, który przedstawił ją w *Historii literatury polskiej*.<sup>31</sup> Wiszniewski wydzielił dziesięć okresów rozwoju literatury polskiej, z których dwa najstarsze były najbardziej istotne dla Berwińskiego. W najstarszej epoce literatury słowiańskiej, kończącej się w Polsce ok. 960 r., Wiszniewski pojęciem literatury objął właściwie wszystko, co w potocznym rozumieniu łączy się z kulturą, a zatem religię, zwyczaje, detale życia codziennego oraz rzecz jasna pieśni i podania ludu. Była to epoka czysta, nieskażona obcymi wpływami, prawdziwie narodowa.<sup>32</sup> W drugim okresie, po przyjęciu chrztu, wraz z wejściem Polski do kręgu kultury chrześcijańskiej widoczne jest rozczłonkowanie literatury narodowej na dwa odmienne i niezależne od siebie przekazy: literaturę słowiańsko-polską i literaturę łacińsko-polską.<sup>33</sup> Wydzielenie tych dwóch kręgów literatury odbiło się szerokim echem wśród pisarzy zainteresowanych folklorem oraz generalnie pisarzy zajętych badaniem słowiańskiej przeszłości Polski.

Berwiński, stosując ten podział, charakteryzował obie literatury następująco: „Pierwsza [łacińsko-polska — M.M.] złożona w księgach i foliantach,

<sup>30</sup> J. Kremer, *Podróż do Włoch*, t. 3: (*Medyolan, Pawia, Genua, Florencia*), Wilno 1861, s. 78.

<sup>31</sup> M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 165-180

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 182-280.



które mało kto dzisiaj czyta; druga ruchoma, ustna, ulotna, jeszcze nie stężyła w żadnych formach ani prawidłach poetyki<sup>34</sup>. Uważano, że literatury te były od siebie niezależne, nie wpływały na siebie, nie wiedziały o sobie nawzajem, a co najważniejsze za rodzimą uważano literaturę słowiańsko-polską, podczas gdy ta druga była obca kulturowo i językowo. Rodzima literatura żyła w ukryciu, niezauważana przez przedstawicieli dominującego nurtu. Dopiero w początkach XIX w. zaczęto dostrzegać potencjał ukryty w poezji ludu i łączyć literaturę łacińską z literaturą słowiańską.

Wydaje się, że dla Berwińskiego owa apoteozowana literatura słowiańsko-polska miała też swój materialny wymiar. Centrum pierwotnego, słowiańskiego, narodowego świata stanowiły, jak wspomniałem, okolice Gopła. Ogniskowały one w pisarstwie Berwińskiego wszystko, co łączyło się z zagubionym poczuciem wspólnoty, z tym, co zostało wyparte przez literaturę łacińską i kulturę chrześcijańską. Gopło w pisarstwie Berwińskiego było pełne trupów przeszłości, które ożywiały się pod wpływem życiodajnej siły poezji słowiańsko-polskiej. Sprzyjały temu materialne pozostałości dawnej świetności, które były swoistymi wyzwalaczami przeszłości. W *Bogunce na Gople* Berwiński wspominał o dębach które „Piasta jeszcze pamiętają”, ale szczególnie do jego wyobraźni przemawiały ruiny Mysiej Wieży, którą wówczas powszechnie identyfikowano z Popielem. Dla współczesnych była jednak tylko ruiną, która „wygląda jak trumna”. Mysia Wieża mogła przerażać i przygnębiać tylko dlatego, że miała swoją materialną formę. Skoro Popiel był utożsamiany z ruiną, to gdzie szukać materialności Piasta, syna ubogiego kmiecia: „gdzież jest choć szczątek skromnej Piasta chatki? I szczątku nie ma!”. Jeśli nie ma materialnych pozostałości, to może jest coś innego? „Nam [współczesnym — M.M.] przecież jedna jest jeszcze pociecha — Patrzaj ta stara pochylona strzecha, [...] kto wie, czy tam nie jest Piasta przybytek?...”<sup>35</sup>. Lud jest zatem tą grupą społeczną, która przechowuje pamięć o przeszłości, gdyż materialność historii jest już tylko ruiną.

Materialne pozostałości chyba najwyraźniej ukazywały dualizm światów: teraźniejszego i przeszłego. Były ruinami, ale jednocześnie wskazywały na dawną świetność. Dla literatury łacińsko-polskiej były trumnami dawnej przeszłości, dla literatury słowiańsko-polskiej były pełne duchów i upiórów, które „żyły” po śmierci. Ruina wieży Popiela była widowym znakiem upadku państwa, tego tworu kultury łacińsko-polskiej. Służyła za metaforę upadku Rzeczypospolitej w wieku XVIII. Podróż w przeszłość była zatem w tym wypadku warunkowana przez teraźniejsze wypadki.

<sup>34</sup> R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, s. 287-288.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 283-284.

Terażniejsze wypadki stały się dla Berwińskiego pretekstem do rewizji poglądów na temat literatury ludu czy bardziej generalnie folkloru. Działalność patriotyczna, która zdominowała biografię poety w następnych latach, jego zaangażowanie w wydarzenia w Galicji w 1846 r. a następnie klęska Wiosny Ludów w Wielkopolsce i związane z tym pobyty w więzieniu oraz załamanie nerwowe<sup>36</sup> przyczyniły się do gruntownej rewizji poglądów na temat potencjału tkwiącego w ludzie jako grupie społecznej dzierżącej nieskażonego ducha narodu. W interesującym wstępie do wydanych w 1854 r. obszernych *Studiów o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*<sup>37</sup> Berwiński gorzko rozliczył się ze swoimi dawnymi poglądami na temat literatury ludu. Niektóre fragmenty brzmią niekiedy nawet neoficko w kontekście wcześniejszych zachwytów i uniesień nad potencjałem tkwiącym w ludzie.<sup>38</sup> Niewątpliwie wstęp do *Studiów o literaturze* ma charakter bardzo osobisty. Przeważa w nim gorzki ton zawodu, który przeżył Berwiński, zawodu z powodu niespełnionych nadziei, ale chyba i pretensji do siebie za zbyt daleko idące oczekiwania. Konfrontacja idealistycznych założeń z praktyką wydarzeń politycznych i społecznych piątego dziesięciolecia XIX w. była zapewne bolesna. Berwiński pisał, że tak jak dla poetów romantycznych literatura ludu miała stać się pierwiastkiem ożywczym, tak dla romantycznych powstańców szlacheckich pierwiastkiem ożywczym miał stać się sam lud. Nadzieje pokładane w ludzie znalazły u Berwińskiego odzwierciedlenie w zmianie części zakończenia *Bogunki na Gople*, które w formie odrębnego utworu *Mysza wieża* opublikował w 1844 r. W wersji z 1840 r. potomkowie Piasta-lud „baśniami budzą oniemiałą chwałę”, zaś w 1844 r. w przededniu powstania

<sup>36</sup> Materiał biograficzny zob. przede wszystkim: J. Maciejewski, *Ryszard Wincenty Berwiński, 1819–1879*, w: Wielkopole XIX wieku, red. W. Jakóbczyk, t. 2, Poznań 1969, s. 197–234 (szczególnie s. 215–223). Bibliografia na temat życia i twórczości Berwińskiego została zebrana w publikacji pt. *Ryszard Wincenty Berwiński (1819–1879) (bibliografia — wybór)*, Leszno 1984, wydanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lesznie, s. 10–17.

<sup>37</sup> *Studia o literaturze* zostały wydane w dwóch tomach w Poznaniu w 1854 r. Tekst został powtórnie wydany pod tytułem *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych* w Poznaniu w 1862 r. Paginacja obydwu wydań jest jednakowa.

<sup>38</sup> Dla przykładu fragment, w którym Berwiński tłumaczy wybór literatury ludowej jako przedmiotu swojej twórczości: „jak jest atmosfera dla organizmu fizycznego [...], z której się pewna a panująca w tym czasie wywięzuje choroba; tak i dla organizmu duchowego jest atmosfera duchowa, [...] która w [pewnych epokach] przepełniona jest zaraźliwym jakimś miazmatem, co padając na mózgi, serca i dusze, jak zaraza fizyczna na ciało, sprawia pospolicie to, że i w sferze ducha panują pewne w pewnym czasie epidemie i umysłowe choroby. Taka to atmosfera duchowa, myślę, że i na mnie w początkach zawodu mego pisarskiego wpłynęła” (*Studia o literaturze*, s. IX).

lud jest już utożsamiony z Piastem, a szlacheccy powstańcy niczym aniołowie przychodzą do jego chaty głosić przyszlą chwałę i prosić o wsparcie.<sup>39</sup>

Tak rozumowano i tak rachowano! I ja tak rachowałem z drugimi. W roku 1846, miało przyjść i przyszło do próby rachunku. Aż oto nad wszelkie spodziewanie próba okazała, że rachunek był mylny! Mnie czy opatrność, czy fatum zapędziły właśnie w te strony, gdzie wtedy mylność taka najoczywistej, choć przeraźliwie występowała przed oczy najzaślepięszych nawet utopistów. Znalazłem się w Galicji [...].<sup>40</sup>

Poszukując przyczyny owej „pomyłki w rachunku”, Berwiński doszedł do wniosku, że leżała ona w „fałszywym rozumieniu i pojmowaniu praw, wedle których kształcą się i rozwijają tak pojedyncze ludu wyobrażenia, jak i cała jego intelligencja; leżała dalej w fałszywym pojmowaniu stosunku duchowotycznego życia tego ludu do innych warstw społeczeństwa”<sup>41</sup>. *Studia o literaturze* Berwińskiego są próbą poszukiwania owych praw i opisania owego stosunku, a „fałsz” wcześniejszych sądów został w nich wykazany w pełnej erudycji i analizach literatury ludu.

Berwiński miał świadomość, że występuje przeciwko utrwalonym i rozpowszechnionym poglądom, stąd zastrzegał się we wstępie do *Studiów o literaturze*, że jego wcześniejsze prace świadczą o znajomości rzeczy, a obecnie przedstawia odmienny punkt widzenia przefiltrowany przez praktykę społeczną i poddany naukowej krytyce. Znamienne jest, że dawny poeta odwołał się do języka nauki, który wcześniej służył mu wyłącznie za komentarz do utworów literackich. W swoich szczegółowych rozważaniach Berwiński często odnosił się do sądów Józefa Ignacego Kraszewskiego, zawartych w pracy *Studia literackie*, gdzie autor podchodził z rezerwą do romantycznego pisarstwa na temat literatury ludowej, a także postulował poddanie jej rygorom krytyki historycznej i literackiej<sup>42</sup>. Przełomowe wydaje się stwierdzenie Berwińskiego, że dotychczasowe pisarstwo na temat pieśni i podań ludu skupiało się na wyodrębnianiu i klasyfikacji formalnej, pomijano jednakże najważniejszą kwestię, a mianowicie ducha tych utworów, który według Berwińskiego nie podlegał zmianie, tak jak to było w wypadku ich formy. Owym duchem były według Berwińskiego „przesady, zabobony, gusła i wiara ludu naszego

<sup>39</sup> Por. R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, s. 284-285 i *Mysza wieża*, w: *idem*, *Księga życia i śmierci*, s. 152-153.

<sup>40</sup> R. Berwiński, *Studia o literaturze*, s. XIV.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. XV.

<sup>42</sup> J.I. Kraszewski, *Studia literackie*, Wilno 1842, szczególnie część poświęcona „podaniom gminu”.

w przeróżne demony i za ich pośrednictwem dokonywane nadprzyrodzone zjawiska, czyli czary<sup>43</sup>.

Takie postawienie kwestii literatury ludowej usuwało rozważania na temat historyczności poszczególnych podań i pieśni na dalszy plan, a akcentowało rozstrzygnięcia na temat źródeł owych wierzeń i przesądów oraz ich krytyczne omówienie. Tej tematyce poświęcone są kolejne części *Studiów o literaturze* Berwińskiego<sup>44</sup>, a przeprowadzana w nich analiza jest niezwykle erudycyjna i kompletna. Autor tropił w niej poszczególne wierzenia, zabobony i zwyczaje ludu w nadziei, że pozwoli to pogłębić wiedzę na temat religii Słowian, w myśl przekonania, że w zwyczajach ludu zachowała się bliżej nieokreślona pamięć o przedchrześcijańskich wierzeniach.

Czy padło z takiego badania guseł i zabobonów dzisiejszych światło spoziewane na mythologią słowiańską? Rozstrzygam to pytanie kategorięczną odpowiedzią, że żadne takie światło z niego nie wyblęzło.<sup>45</sup>

I dodał, podkreślając dobitnie:

[...] lud przeto, a raczej wraźebny umysł jego, nie jest na kształt płyty Daguerra, na której blaskiem słońca odbity obraz zewnętrzny utrwała się na zawsze i pozostaje niezmienny.<sup>46</sup>

Berwiński udowadniał, że podobnie jak poglądy i zwyczaje szlachty, tak samo zmieniały się poglądy i zwyczaje ludu, jednakże treść owych poglądów i zwyczajów była odmienna. Zasadniczy wpływ na to, w co lud wierzył i wierzy oraz na to jakie przesady i gusła czci miał według Berwińskiego kościół.<sup>47</sup>

Wyciągając wnioski z takiego rozstrzygnięcia, Berwiński stawiał kwestię literatury ludowej skrajnie:

Lud nie ma [...] samodzielnej twórczości ducha, a jeśli ją ma, to w takiej tylko mierze, *mutatis mutandis*, jak dziecko. Siła jego ducha a raczej wyobraźni, jest raczej tylko reproduktywną. Co w nią wniosą lub wrzucą zewnętrzne stosunki miejsca i czasu, w których żyje, to wedle rozwinięcia władz swoich umysłowych przetwarza czasami, ale i to nie zawsze. Najczęściej i zwykle powtarza tylko to, czego się nauczył od swoich nauczycieli, którymi dla niego są najprzód: księża [...], potem: szlachta-panowie i wszyscy surdutowce [...] i nareszcie: każdorazowy rząd.<sup>48</sup>

---

<sup>43</sup> R. Berwiński, *Studia o literaturze*, s. 68.

<sup>44</sup> *Ibidem*, część II, IIIA; t. 2: część IIIB,

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 209.

<sup>47</sup> „Kościół przeto był i jest główną i principalną szkołą ludu” (*ibidem*, s. 210).

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 216.

Piętnaście lat, jakie dzielą wydanie *Powieści Wielkopolskich* oraz *Studiów o literaturze ludowej* pokazuje zmianę poglądów Berwińskiego, wynikającą z konfrontacji idei z praktyką społeczną. Przywołana już w tym tekście Maria Janion, dzieląca romantyczne podejście do ludowości na estetyczno-literackie i mityczne, wskazała wraz z Marią Żmigrodzką w innym miejscu, że romantyzm był okresem prymatu idei nad rzeczywistością, a literatury nad życiem.<sup>49</sup> Niewątpliwie Ryszard Berwiński był idealnym przykładem takiej postawy, kiedy rozwodził się nad ożywczym duchem poezji ludowej, niewątpliwie też był w romantyczny sposób bezkompromisowy, kiedy uśmiercał swoje wcześniejsze przekonania.

**Ryszard Berwiński and his Travels into the Peasants' Memory. Some Reflection about a Personal Disappointment in a National Matter**

*by Maciej Michalski*

A b s t r a c t

In this text I would like to analyse the romantic attitude towards the so called "literature of the peasants". The person in question is Ryszard Berwiński (1819-1879), a poet, a folklorist, a social and political activist. The analysis is concentrated on his poems, novels as well as scholarly essays about beliefs and superstitions of the peasants.

Berwiński is an example of a mystical folklorist, who believed in true, pure and original character of a creation of the peasants and especially their oral tradition. He believed that it went back to the pre-Christian era, and that it preserved a true spirit of the nation. Berwiński, as many others in that times, travelled through villages. He called these travels a national pilgrimage. The places he visited were connected with historical monuments and historical events dated back to the Middle Ages. He believed that the stories he collected contained some true historical facts and true spirit of that times. He transformed them into poetical form (e.g. poetical novel *Bogunka na Gople*). He hoped that such literature will renew the social and national identity. He also hoped that such literature will be useful for peasant in the process of including them into political life.

Berwiński as a social and political activist observed that his hopes and believes were wrong. He changed fundamentally his opinion about the potential power of the peasants. His disappointment was especially connected with the true and pure nature of the literature of the peasants. In his scholarly and erudite study about

---

<sup>49</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. I.

folklore he noticed that beliefs, customs and oral tradition are imitative and are constructed by clergymen and noblemen.

**Key words:** Medievalism, folklore, memory, national identity, Ryszard Wincenty Berwiński.